



Warszawa, 6 sierpnia 2015 r.

To nie był prezydent, to była ideologia

Przypomnijmy, że na mocy Konstytucji RP (art. 126) Prezydent RP jest „najwyższym przedstawicielem” państwa i „gwarantem ciągłości władzy państwowej”, zwłaszcza ma „czuwać nad przestrzeganiem” Konstytucji RP. Wykonywać ma swoje zadania „w zakresie i na zasadach” w niej określonych. Do tych zasad należy również „przestrzeganie wiążącego (Polskę) prawa międzynarodowego” (art. 9 Konstytucji RP). W zakresie polityki zagranicznej Prezydent RP „współdziała” z rządem (ust. 3 art. 133 Konstytucji RP).

Zaczynał przed dziesięcioma laty jako usłużny funkcjonariusz partyjny niższej rangi, kończy jako niegodziwiec, wygrażający sędziom, ułaskawiający watażków i wyszukujący „zdrajców” do „wieszania”. Odchodzi w niesławie.

Dziesięć minionych lat wypełniły czyny niegodne, przede wszystkim walny współdział w demolowaniu praworządności i budowaniu autorytaryzmu w Polsce. Próbowano podliczyć popełnione „delikty konstytucyjne” - po doliczeniu się do poważniejszych kilkunastu, zaprzestano rachuby. Przypomnijmy, że „delikt” w tym przypadku oznacza poważne naruszenie postanowień Konstytucji (przestępstwo konstytucyjne). Bez jego udziału nie byłoby dewastacji praworządności w Polsce w latach 2016-2023.

Zwróćmy się jednak do sfery polityki zagranicznej, zasadniczego obszaru zainteresowania Konferencji Ambasadorów RP. Jaśniejszym obszarem pozostaje polityka bezpieczeństwa, a zwłaszcza jednoznaczne stanowisko wobec agresji Rosji Putina na Ukrainę oraz wsparcia dla walczącej Ukrainy. Innej możliwości jednak nie było i nie ma: każde inne zachowanie byłoby potraktowane jako zdrada podstawowych polskich interesów.

Natomiast zgoła inaczej wyglądają działania w innych dziedzinach spraw międzynarodowych. W końcu 2023 r. Konferencja Ambasadorów RP opublikowała raport: „*Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS 2015-2023*”¹, w którym wykazano, że w okresie tym nastąpił upadek znaczenia Polski w środowisku międzynarodowym, skłócenie z sąsiadami, marginalizacja w Unii Europejskiej, fatalne relacje z Niemcami. W każdym z analizowanych obszarów tej polityki odegrał negatywną rolę:

- przyczynił się do zohydzenia Unii Europejskiej określając ją jako „wymagowaną wspólnotę”, z której obywatele polscy mają wątpliwe korzyści;
- wpisywał się w aberracyjną narrację antyniemiecką, co m.in. skutkowało osłabieniem węzłowych dla Polski stosunków z Niemcami oraz istotnej dla Polski formuły współpracy – Trójkąta Weimarskiego,

¹<https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/2023/09/22/polska-polityka-zagraniczna-w-ruinie/> (dostęp: 19.10.2024 r.).



Konferencja Ambasadorów RP

- wspierał niefortunną „kampanię reparacyjną”, która pomija skomplikowany system zobowiązań prawomiedzynarodowych uzgodnionych po II wojnie światowej i wiążących Polskę, przyznawał odznaczenia autorom zakłamanego „raportu” w tej sprawie, pomijał żyjące jeszcze ofiary zbrodni niemieckiego nazizmu i możliwość uzyskania dla nich dodatkowych świadczeń od Niemiec;
- nie potrafił zrozumieć wagi i wrażliwości środowisk żydowskich związanych z Holocaustem, finalizując niesławną ustawę o odpowiedzialności karnej za znieważanie narodu polskiego w kontekście badań historycznych nad Holocaustem (*Holocaust-Gag-Law*),
- zamiast regionalnej polityki dobrego sąsiedztwa, wpisującej się w ramy Unii Europejskiej, forsował koncepcję Trójmorza, którą rozumiał jako prowadzącą do stworzenia „podmiotu politycznego”, mającego konkurować, czy wręcz rozbijać od środka Unię, miast eksponować racjonalny infrastrukturalny aspekt tej koncepcji, który może być realizowany jedynie w koherencji z UE,
- prowadził kompromitujące kampanie polityczne odwołujące się do homofobicznych argumentów, popadając w klerykalizm popierał koncepcje i działania sprzeczne czy wręcz naruszające międzynarodowe standardy praw człowieka, obrażał aktywistów ratujących na pograniczu polsko-białoruskim życie ludzi oraz twórców, wskazujących na związane z tym problemy moralne, w sposób niedopuszczalny nadużywając patriotyczne hasła z okresu II wojny światowej („tylko świnie siedzą w kinie”),
- zainicjował ustawę (zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną), na mocy której przyznawał sobie dodatkowe kompetencje w „sprawach unijnych” w zakresie sprzecznym z Konstytucją RP, a która to ustawa mogła poważnie zdestabilizować sprawne przeprowadzenie przez Polskę Prezydencji w Radzie UE, obecnie zaś nadal stwarza pole do jątrzenia w relacjach między Prezydentem RP a rządem w zasadniczej dla Polski dziedzinie statusu Polski w Unii Europejskiej,
- obniżał prestiż Polski w środowisku międzynarodowym, w personalnej i partyjnej zapiekłości nie wykazując woli kompromisu w sprawie nominacji Ambasadorów RP, w następstwie czego w szeregu ważnych państwach polskie ambasady zarządzane są nie przez ambasadorów, lecz przez kierowników placówek.

„Wstawanie z kolan” w polityce zagranicznej zamienił w groteskę. Do podręczników dyplomatycznego *savoir-vivre* wchodzi – jako przykład upokorzenia państwa – sławetny obraz przedstawiający Gabinet Owalny, w którym gospodarz rozpięta się w fotelu, a gość w „przykucu” przy biurku podpisuje przedłożony mu dokument, czy sfilmowana scena, gdy gość przez dłuższy drecząc nerwowo antyszambruje, czekając na łaskę krótkiego spotkania gospodarzem, głównie aby uzyskać wspólne zdjęcie. Zwłaszcza w relacjach międzynarodowych dużym błędem jest mylenie przyjaźni ze służalczością, a „suwerenna równość państw” powinna znajdować m.in. wyraz w relacjach między ich oficjalnymi przedstawicielami, w tym szczebla najwyższego.

Po tych dziesięciu latach pozostanie po nim niewiele godnego pozytywnej wzmianki. Nawet sławetne *stand-upy* nie śmieszają, wywołując wyłącznie zażenowanie. Tym niemniej Konferencja Ambasadorów RP w jednym może dostrzec światelko w tunelu: w następstwie jego



Konferencja Ambasadorów RP

nieustrudzonych wysiłków w krytykowaniu i obrażaniu członków Konferencji, stała się ona cenionym eksperckim stowarzyszeniem społeczeństwa obywatelskiego, którego głos jest słuchany i oczekiwany.

Good riddance, Mister Duda!

Podpis: Konferencja Ambasadorów RP

Konferencja Ambasadorów RP to stowarzyszenie byłych przedstawicieli RP, której celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna powinna reprezentować interesy Polski, a nie partii rządzącej.